

ERZETICH THALIA

Słoweńska firma Erzetich niedawno obchodziła swoje 10. urodziny. To wciąż mały producent, sam nazywający się „butikowym”.

Codzi o przeciwieństwo produkcji wielkoseryjnej, o wyrób oryginalny, wykonywany w dużym stopniu ręcznie, czasami przez samego projektanta. Wydaje się, że takie walory mają szczególnie dużą wagę właśnie w słuchawkach – z którymi mamy przecież najbardziej osobisty, bezpośredni, wręcz intymny kontakt. Poza tym fakt, że nie nosimy słuchawek z masowej produkcji, od firmy wszystkim znanej, pozwala poczuć się wyjątkowo i tak też zaprezentować otoczeniu... które, mimo owej „intymności”, zawsze widzi, co mamy na głowie. Stąd też produkcja słuchawek rozwija się również w takim kierunku, co znakomicie urozmaica rynek audio.

Wszystkie urządzenia Erzetich powstają niemal od podstaw w dwóch niewielkich zakładach. W ofercie są cztery wzmacniacze słuchawkowe i cztery słuchawki – dwie konstrukcje planarne i dwie bardziej konwencjonalne, z przetwornikami dynamicznymi. *Thalia* są najtańsze i najmniejsze, a więc należą do tej ostatniej kategorii. Tytanowe przetworniki mają średnicę 40 mm.

W większości przypadków słuchawki Erzetich mają zastosowanie ściśle domowe; model *Thalia* jest wyjątkiem. Chociaż w domu też zagrają, to producent podkreśla ich uniwersalność, mobilność, możliwość podłączenia



do dowolnego źródła. Ważą tylko 290 g, co jest bardzo dobrym wynikiem, biorąc pod uwagę metalową konstrukcję. Impedancja wynosi 32 Ω , i jest wartością „wygodną” w kontekście przenośnych grajków.

Jaka *Thalia* jest, każdy widzi. Określenie ich wyglądu mianem technicznego czy nawet surowego nie oddaje stanu rzeczy. Usprawiedliwione jest słowo „brutalny”... którego w swojej prezentacji używa sam producent. Wyeksponowano mocowania poszczególnych elementów z odstającymi łbami kilkunastu śrub. Erzetich stosuje wysokiej jakości materiały – lite drewno (ośmiokątne korpusy muszli), metal (pałąki, przeguby, mocowania) i ekologiczną skórę (poduszki).

Zawieszane na przegubach muszle obracają się bez żadnych ograniczeń (trzeba tylko uważać, aby nie poskręcać kabli). Regulacja pałąka jest także wyjątkowa – polega na zablokowaniu masywną śrubą przewodnicy w odpo-

wiedniej pozycji (dla każdej strony niezależnie); to jeszcze bardziej „rękodzielniczy” sposób niż w Audeze *MM-100*. Do górnej części pałąka przyklejono gąbkowe wałeczki (obłożone skórą). Ekologiczną skórą obszyto również grube i bardzo sztywne pady. Aby zapewnić stabilność na głowie (zwłaszcza, że jest to konstrukcja nauszna, a nie wokółuszna), nacisk pałąka musi być dość mocny.

Tylne, ażurowe osłony muszli sugerują, że mamy do czynienia z konstrukcją otwartą, ale jest tam pewna izolacja i wytłumienie znajdujące się za przetwornikami.

Każdą „stronę” podłączamy niezależnie, na dolnej krawędzi muszli znajduje się 3,5-mm gniazdo. Można więc pokusić się o tryb zbalansowany, chociaż w zestawie jest tylko 120-cm kabel z końcówką mini-jack. Czerwona koszulka termokurczliwa (na prawym kanale) to jedyne oznaczenie, jakie znalazłem.



Pady są pękate, grube i dość sztywne, opierają się na uszach, nie obejmując ich



Muszle swobodnie obracają się na masywnych, metalowych przegubach.



Każda z muszli ma 3,5-mm gniazdo sygnałowe i do obydwu należy podłączyć wtyki.

ODSŁUCH

Thalia prezentują dźwięk mocno nasycony, przez to cieplejszy. Można powiedzieć, że to negatyw Audeze MM-100, ale wypada przy tym zastrzec, iż nie są to najbardziej skrajne przypadki tych stylów grania, które reprezentują.

W charakterystyce MM-100 na pierwszy plan wychodzą wysokie tony, a *Thalia* będzie przekonywać do siebie miłośników basu. I nie tylko basu; również plastycznej, miękkiej średnicy, ogólnej łagodności i łaskawości dla słabszych nagrań. Bas jest obszerny, ale jeszcze nie potężny ani atakujący. Znam wiele słuchawek, z których basu jest jeszcze więcej, młóci albo się przelewa. W tym przypadku jest wyjątkowo przyjemny, nisko rozciągnięty, pulsujący.

Brzmienie *Thalia* tworzy klimat analogowy, świetnie pasujący do ich estetyki.

Słuchawki podłączyłem do przetwornika DAC i o razu przyszedł mi na myśl dźwięk z... gramofonu. Nie jakiegoś wyczynowego, ale zgodnego z popularnym schematem. Kremowy, gładki, na pewnych nagraniach trochę przygaszony, ale też bliski, intymny, delikatny. Góra pasma oszczędna, zaokrąglona, nie będzie źródłem wielkich emocji ani problemów. Średnica trochę podbarwiona, ale w sposób niezagrażający natarczywości, a przy tym niezakłócający komunikatywności. Każda muzyka była natychmiast „zrozumiała”, chociaż pokazana w szczególny sposób. *Thalia* nie służą do monitorowania (tak jak MM-100), ale można z nimi odpocząć.



ERZETICH THALIA

CENA

2000 zł
www.rafko.com.pl

DYSTRYBUTOR

Rafko

WYKONANIE Produkt „butikowy”; ekstremalnie oryginalny wygląd. Drewno i metal. Muszle półotwarte.

FUNKCJONALNOŚĆ Duży nacisk pałaka konieczny, aby stosunkowo niewielkie poduszki dobrze przylegały. Możliwość połączenia zbalansowanego (potrzebny będzie dodatkowy przewód). Niska, uniwersalna impedancja (32 Ω).

BRZMIENIE Gęste, przyciemnione, z obfitym basem i delikatnymi wysokimi tonami. Konsekwentnie „analogowe”, specyficzne, ale komfortowe.

Typ	nauszne/półotwarte
Impedancja [Ω]	32
Czułość [dB SPL]	bd
Długość kabla [cm]	120
Wtyk	3,5 mm (+ przejściówka 6,3 mm)
Masa [g]	390
Akcesoria	miękki woreczek transportowy

reklama